

GŁOS ZIEMI BIAŁOSTOCKIEJ

GAZETA REGIONALNA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświątecznych.

Rok II

Redaktor naczelny: JAN WALEWSKI

Nr. 148 (218)

Nie pozwolimy opozycji demontować aparatu państwowego

Ostatnimi dniami jesteśmy świadkami objawu, który niepodobna inaczej nazwać, jak zerowaniem na nędzę ludzką, szukaniem korzyści z biedy innych. Postanowienie rządu, aby od urzędników zażądać na czas przejściowy kryzysu gospodarczego ciężkiej ofiary zmniejszenia do minimum wydatków osobistych i rodzinnych—stało się punktem wyjścia akcji partyjniczej, domagającej się od tychże właśnie funkcjonariuszów państwa, aby... unieruchomili warsztaty swej pracy, wpuścili państwo w sytuację chaotyczną. Jest to na zimno i trzewo obmyślona akcja, rozumująca tak: im gorzej w kraju, im więcej w nim fermentu, tem lepiej dla nas, dla kilkudziesięciu menderów partyjnych, stęsknionych do władzy, odtawionych od Złota. Trzeba więc pogłębić jeszcze rozgorzenie w masach, sztucznie mnożyć przejawy niezadowolenia, doprowadzić wszędzie do tego, aby aparat urzędniczy zdemontował się—a wtedy, w chaosie i w wirze, spróbujemy dorwać się do władzy, wskrzesić jakiś odnowiony „pakt lenkoroński” i te „łotke czasu”, kiedy w garkuchni pod Bachusem decydowano o tem, co ma się z Polską dziać i komu wedle „klucza partyjnego” przypisać godności... „Akcja” ta opiera się zatem na przesłance, że wtroczenie Polski w chaos, zdemontowanie przez strajki urzędnicze maszyny państwowej, jest dobrą grąką do „rozgrzyki” o władzę. W tym też duchu idzie „robotą”. W ostatnią niedzielę zebrano w Warszawie część urzędników i poby ich agitowano, aż z rozgłoszanej atmosfery na sali padło słowo—strajk. Właśnie rok temu uczyniły te same sfery pierwszą próbę dorwania się do władzy. Również w okresie letnim próbowały zgłuszanie mas na swą korzyść. Uczyniły to jednak w formie niepozabawionej cech legalności. Domagały się, aby plebiscyt rozstrzygnął, jaki obóz ma wlaść państwem: pro rządowy czy opozycyjny. Ludziły się, że plebiscyt opowie się za opozycją. Nastąpiło—jak wiadomo—kompletne rozczarowanie. Rozpisano w jesieni wybory do Sejmu i Senatu. Spełniono zatem życzenie opozycji. Wynik wiadomy: przytłaczająca większość zdobył obóz współpracy z rządem. Masy ludu miejskiego i wiejskiego opowiedziały się przeciw partyjnemu zakusom. Ta droga zatem nie ma opozycja szans dorwania się do władzy. Zresztą w ostatnich miesiącach miała szereg innych sprawdzianów, że nastawienie w masach nie uległo od listopada zmianie. Choćby ostatnie wybory uzupełniające w Plockiem były tego niezbitym dowodem. Włec opozycja obmyśla obecnie drugą próbę, ale opartą już o inne zupełnie podstawy. Chce wyzyskać światowy kryzys gospodarczy i tegoż następstwa dla swych celów. Następtwami kryzysu jest pauperyzacja społeczeństwa, jest niemożność dla państwa takich świadczeń dla swych funkcjonariuszów jak dotychczas. Niemal wszystkie państwa były zmuszone

POGROM ŻYDÓW W SALONIKACH

Cała dzielnica żydowska podpalona — Tłum rabuje domy — Kilkadziesiąt osób zabitych i rannych

SALONIKI, 1.7. Wczoraj doszło do groźnych pogromów żydów w Salonikach. Cała dzielnica żydowska została przytem spalona, a śmierć poniosło 10 osób oraz ciężkie rany 65.

Ekscesy rozpoczęły od tumultów ulicznych, w czasie których pobito ciężko

około 25 żydów. Narażenie policja zdolała zająć zlikwidować i przywrócić jaki taki porządek.

Wczorajszego ranka olbrzymie tłumy ludności Salonik ruszyły ku dzielnicy żydowskiej, która podpalona w czterech rogach. Rzucono się do bicia bezbronnymi

plądrowania domów.

Ludność żydowska pozamykała się w domach i poczęła się bronić rozpaczliwie. Cały szereg domów został zdobyty siłurmem, a mieszkańcy domów ciężko pobici. Domy zostały zniszczone i zrabowane. W ten sposób uległo zniszczeniu około 200 domów. Poza tem cały blok domów został spalony.

W czasie walk zostało zabitych 10

osób, a około 40 odniosło ciężkie rany. Z pośród rannych szereg oliar dogorywa w szpitalu. Na pomoc pospieszyła policja i straż ogniowa, ale wobec groźnej postawy rabujących tłumów akcja ich została ograniczona. Dopiero po długim przeciągu czasu nastąpił taki spokój.

W związku z groźnymi ekscesami spodziewane jest wprowadzenie stanu wyjątkowego.

Przyjazd mistrza Paderewskiego do Polski

WARSZAWA. Do Warszawy nadeszła depesza z zawiadomieniem, iż Ignacy Paderewski przybędzie we czwartek 2 bm. po godzinie 10 wieczorem na granicę polską do Zebrzydowic.

W piątek rano około godz. 10 przybędzie do Warszawy.

Ze względu na zmęczenie, spowodowane chorobą żony, p. Paderewski prosi, aby ograniczyć uroczystości w Warszawie, do śniadania, jakie wyda p. Prezydent Rzplitej.

Paderewski opuści tego samego dnia Warszawę, udając się do Poznania.

Fala upałów w Ameryce 500 porażonych śmiertelnie promieniami słońca

NOWY JORK. — W Stanach Zjednoczonych panują upały, które dotychczas pociągnęły za sobą 50 ofiar śmier-

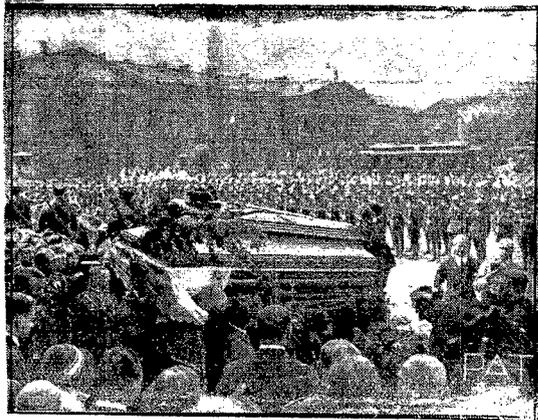
telnym. W stanach Dakota i Nebraska panuje ponadto plaga szarajczy.

Na motocyklach do Afryki



Z Warszawy wystartowały dwa motocykle z polskimi jeźdźcami udającymi się na raid turystyczny do Afryki. Raid ten organizują członkowie sekcji motocyklowej W.K.S. Legia: pp. plk. St. Siczek, kpt. Jan Misosiński oraz p. mje Zofia Masońska i Walentyna Kluczyńska. Trasa raidu prowadzi z Warszawy przez Wrocław, Pragę, Wiedeń, Salzburg, Innsbruck, Szwajcarię, Włochy, Sycylię, Tunis, Algier, Marokko i z powrotem przez Gibraltar, Hiszpanię, Portugalję, Francję, Belgję, Berlin, Poznań do Warszawy. Na ilustracji widzimy start zawodników do gigantycznego raidu.

Pogrzeb s. p. gen. Jaxy—Rożena



W sobotę w kościele garnizonowym po odprawieniu żałobnej Mszy św. za duszę s. p. gen. Jaxy-Rozena komendant główny Zw. Strzeleckiego, ulicami miasta przeciągnął olbrzymi kondukt żałobny w którym wzięli udział przedstawiciele wojska, organizacji społecznych i liczne tłumy publiczności. Na ilustracji widzimy czoło konduktu żałobnego.

znieślić pobory urzędnicze, chcąc uratować równowagę budżetową i obronić walutę przed inflacją. Oczywiście stać się to musiało i u nas. Ta smutna konieczność nie oszczędziła i nas.

I otóż z tego pragnie opozycja kuć kapital egoizmu partyjnego. Zachęca więc sfery urzędnicze do aktów rozpacy. Pcha je w tym kierunku. Urzędnik skarbowy

czy kolewoy, nauczyciel czy pocztowiec stanowiąc ma tę tarczę, która ma wynieść do utraconego rajy władzy Witosów i Korfiantych, Barlickich i Popielów. Stać się to ma jednak kosztem... rozkładu aparatu państwowego. Najpierw ma być machina państwowa zdemontowana, unieruchomiona—a potem rękami partyjnemi z powrotem w ruch puszczona.

Oto zbrojne plony opozycji. Czy jednak w tak ciężkich czasach przesileniowych społeczeństwo może sobie pozwolić na tak ryzykowny eksperyment? Czy z chaosu — nieodłącznego towarzysza każdej akcji strajkowej, a tembardziej obejmującej aparat wykonawczy państwowy—nie poczną korzystać te elementy, d a których cenie anarchii jest celem finalnym? Czy można raz zdemontowany aparat przywrócić do norm lnego biegu? Nad temi pytaniami nie łatwo przejść. To już nie domaganie się plebiscytu, nie akcja o pozorach legalności—a plany rozkładowe o nieprzewidywanych następstwach i przeobrzytniem ryzyku, plany, akurat w takim momencie podjęte, kiedy właśnie największy spokój, równowaga i ostrożność są jedynymi sposobami przetrwania kryzysu.

To też zarówno społeczeństwo jak i władze mają obowiązek z całą stanowczością przeciwstawić się temu stanowisku anarchji, tym zakusom wyrotowym. Droga do władzy dla menderów opozycji jest zgola inna. Nie wieśćcie w żadnym wypadku przez zdemontowanie czy nawet unieruchomienie aparatu urzędniczego. Przed tem potrafi rząd obronić społeczeństwo, które wcale nie chce, aby w przesileniowych czasach garść menderów partyjnych zerwała na nędzę i rozpetywała burzę, którejby potem uciszyć nie była w stanie.

Dookoła propozycji Hoovera

Francja powinna domagać się zabezpieczenia granic Polski

PARYŻ, 1.7. Na posiedzeniu Senatu odbyła się dyskusja nad interpelacją sen. Lemery co do polityki zagranicznej Francji.

Zabierając głos, sen. Millerand stwierdził, iż obdarzył rząd swem zaufaniem, gdyż trudności Francji są dość poważne, aby komplikować je wewnętrznym kryzysem politycznym, ale trzeba, dodał mówca, żebyśmy wiedzieli, czego się trzymać w sprawie granic polskich i żądania od Niemiec przyjęcia zobowiązania zawarcia

Locarno wschodniego. Musimy też żądać od Niemiec, by uroczyście zrezygnowały z Anschlussu.

Po przeprowadzeniu dyskusji nad propozycją prezidenta Hoovera i po złożeniu oświadczeń przez rząd, Senat przyjął 197 głosami przeciwko 5 rezolucję, stwierdzającą przywiązanie do idei poszanowania traktatów i konwencji międzynarodowych i aprobującą deklarację rządowe.

Piekielne plany majora Franco

Na gruzach Madrytu miała powstać nowa komunistyczna republika

MADRYT. Minister spr. wewn. udzielił dziennikarzom wywiadu na temat spisku mjr. Franco w Andaluzji.

W niedzielę rano mieli wieśniacy z okolic Seville w oddziałach wkroczyć do miasta. Równocześnie miał Franco wraz z innymi oficerami rozrzucić z samolotów ulotki nad Seville, ażeby zastraszyć mieszczaństwo i przeszkodzić biegowi wyborów.

W innych miastach Andaluzji miała również wybuchnąć rewolucja. Następnie miał Franco pomaszerować na Madryt. Miasto miało być przedtem

zbombardowane.

Francó, który jest naczelnym komendantem lotnictwa, siał z szeregu samolotów do Seville, celem użycia ich przy ewentualnym puczu. Zebrano tam około 500 bomb lotniczych, które mogły wyrządzić nieopłaczalne szkody.

Rząd już na kilka dni przedtem był poinformowany o spisku Franco, nie chciał jednak odrzuć wkroczać.

Odnecnie kilku oficerów zostało aresztowanych.

Generalny strajk kolejowy w Indjach

SIMLA. Wszchindyjski związek kolejarzy ogłosił strajk powszechny, który obejmuje 70.000 pracowników kolejowych. Strajk ma się rozpocząć 1 sierpnia.

Decyzja ogłoszenia strajku spowodowana została masowymi redukcjami kolejarzy indyjskich, przeprowadzonymi ze względów oszczędnościowych.

Za burdy studenckie zniesienie eksterytorjalności uniwersytetu

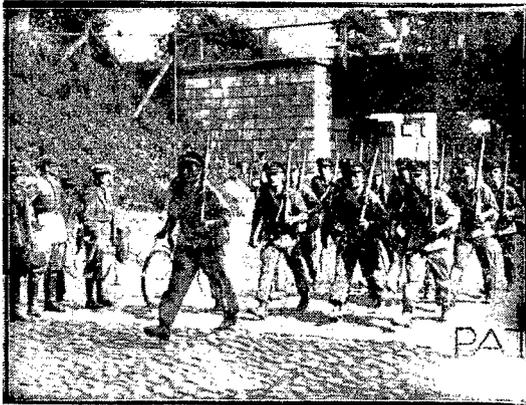
BERLIN. Onegdajsze akademickie ruchy w Berlinie określa dzisiejsza prasa berlińska jako niesłychany skandal uniwersytecki.

Jak się zdaje eksterytorjalność akademicka zostanie zniesiona, policja będzie miała prawo interwenjowania przy każdym zaburzeniu w gmachu uniwersytetu, zaś sprawy i przewodkatorzy awantur będą

karani wydaleniem z uniwersytetu, a w niektórych wypadkach grozi nawet nieprzyjęcie na żaden z uniwersytetów pruskich.

Władze spodziewają się, że takie ostre zarządzenia pruskiego ministerstwa oświaty przyczynią się do utrzymania porządku.

Przed marszem szlakiem kadrówki



Zbliżający się okres tradycyjnego marszu Szlakiem Kadrówki zmusił organizację strzelecką do urządzenia zawodów eliminacyjnych, które odbyło się onegdaj na trasie Warszawa—Struga—Pustelnik—Rembertów—Warszawa. Na starcie stanęło 58 drużyn reprezentujących Wojsko. Zwłazek strzelecki i Przeposobienie Wojskowe. W zawodach zwyciężyła drużyna centralnej szkoły Strazy Granicznej w Górze Kalwarji. Na ilustracji widzimy zwycięską drużynę, przybývającą na metę.

Robotnicy i włościanie rozumieją ciężkie położenie Państwa

W dniu 25 czerwca b. r. w Hajnówce, w sali miejscowego kina „Lux” odbył się wiec B. B. W. R. z udziałem p.p. posłów Stawomira Dabulewicza i Włodzimierza Bzowskiego.

Na wiec przybyło przeszło 300 osób z pośród włościan okolicznych wsi, mie-

scowych robotników i inteligencji. Po ogłoszeniu przez p.p. Posłów referatów na tematy polityczny i gospodarczy do głosu zapisał się przedstawiciel robotników i włościan, kierując w stronę prezydium szereg pytań w sprawach gospodarczych, ich bezpośrednio dotyczących.

Na pytania odpowiadali wspomnieni Posłowie, poczem zebranie, trwające przeszło 2 i pół godziny zostało zamknięte o godzinie 16.30 entuzjastycznymi okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Podkreślić należy wysoce obywatel-

skie stanowisko tej wielkiej rzeszy włościańskiej i robotniczej, wyrażające się w zupełnym zrozumieniu ciężkiej sytuacji gospodarczej Państwa, tak bezpośrednio i boleśnie ich dotykającej.

Z przemówień uczestników wniosować należy, iż wpływ opozycyjnych partij robotniczych, posługujących się frazami czarnej denagacji przeciwko własnemu Państwu coraz bardziej na masę słabnie i znajduje zrozumienie, iż tendencyjne granie opozycji na niedoli obywatela, jest ratowaniem się, za wszelką cenę, bankrutów politycznych.

Zakończenie zawodów strzeleckich



Onegdaj na strzelnicy Związku Strzeleckiego przy ul. Zielenieckiej odbyło się zakończenie zawodów strzeleckich z broni małokalibrowej. Na ilustracji widzimy moment rozdawania zawodnikom nagród i dyplomów.

Więści z pozakordona

Krytyczne położenie gospodarcze Prus Wschodnich

Z ostatniego sprawozdania Izby Handlowej i Przemysłowej w Królewcu wynika, że sytuacja gospodarcza Prus Wschodnich w dalszym ciągu jest zła.

Przemysł młynarski był słabo zatrudniony, w branży maszyn rolniczych panowało sezonowe ożywienie. Rolnictwo powstrzymuje się jednak od czynienia większych inwestycji.

Przedmiotem zakupów są tańsze urządzenia rolnicze. Maszyny droższe, jak żniwki, kołki i t. d. nie znajdują nabywców. Eksport maszyn rolniczych do

krajów bałtyckich doznał bardzo znacznego zmniejszenia.

W przemyśle i handlu drzewnym panuje w dalszym ciągu zupełna stagnacja. Oczekiwanie z wiosną ożywienie rynków drzewnych nie nastąpiło. Geny drzewa kształtowały się za pomocą firm bankrutujących. Handel bydłem nie doznał ożywienia.

Ceny nieruchomości są żłkowały. Obroty w handlu zbożowym zmniejszyły się. Ceny zbóż, prócz żyta, wykazywały tendencję zniżkową.

Tłum ogarnięty paniką zatratował na śmierć 50 osób

KÓWNO. — Donoszą z Szawel, iż w czasie kongresu eucharystycznego, na którym zebrano się około sto tysięcy osób, wydarzyła się straszliwa katastrofa. W chwili, gdy tłumy wiernych zgromadziły się w miejscowym kościełku oraz na placu doń przylegającym, ktoś zawołał: „Rzucono bombę!”

Ludność zgromadzona w kościele, zaczęła cisnąć się do drzwi, przyczem stracono i poraniono kilkadziesiąt kobiet i dzieci.

Zanotowano 50 śmiertelnych wypadków.

Sędziwo wykazało, że przy dzwonicy ktoś wywołał detonację.

Zanosi się na zatarg zbrojny japońsko-sowiecki

LONDYN. — Z Tokio donoszą, iż sowiecka łódź strażnicza ostrzeliwała wczoraj na wschodnim wybrzeżu Kamczatki japoński statek rybacki.

Jest to pierwsze poważne zajście w trwającym od dłuższego czasu konflikcie japońsko-sowieckim.

Rekordowy lot w 8 d. naokoło świata

FAIRBANKS. — Lotnicy amerykańscy Post i Gatty, odbywający rekordowy lot naokoło świata, wystartowali z Fairbanks do ostatniego etapu, zamierzając jednym skokiem dotrzeć do Nowego Jorku.

Gdyby zamiary lotników powiodły się opasałoby oni kulę ziemską w rekordowym czasie 8 dni, podczas gdy marzeniem Vernego była podróż w ośmdziesiąt dni.

Królowa rumuńska usiłowała pozbawić się życia

W prasie angielskiej pojawiły się sensacyjne pogłoski o usiłowanym zamachu samobójczym królowej Heleny, żony króla Karola rumuńskiego.

Przyczyną rzekomego zamachu miał być wydany przez władzę i podpisany przez króla rozkaz wysiedlenia królowej z granic kraju.

Straszna katastrofa autobusowa

Bukareszt. — Koło stacji Nogo-sia dostał się pod koła pociągu popiesznego Bukareszt—Konstanca przepelniony autobus.

Z powodu zderzenia powstała eksplozja benzyny. W płomieniach zginęło pięciu podróżnych, 18 doznało ciężkiego porażenia. Szofer został zwłoczony do niepoznania.

Nowy poseł Japonji w Warszawie



Pociągiem trans-syberyjskim wprost z Tokio przybył poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Japonji w Polsce p. Hiroyuki Kawai. Nowy poseł japoński urodził się w Odawara, w pobliżu Tokio, w 1893 r. i po ukończeniu szkoły średniej w Japonji odbył wyższe studia prawnicze na uniwersytecie w Tokio, a następnie na uniwersytecie w Lugdunie we Francji. Karierę dyplomatyczną rozpoczął w 1916 r. Minister Kawai był ostatnio przez parę miesięcy na wyuczynkowym urlopie w Japonji skąd wprost przybywa do Warszawy, aby objąć poselstwo, kierowane ostatnio przez charge d'affaires p. Watanabe, radcę poselstwa. W przyszłym tygodniu poseł japoński złoży swe listy uwierzytelniające Panu Prezydentowi Rzplitej. Na ilustracji widzimy moment przyjazdu p. Kawai na dworzec Główny w Warszawie.

Więści z całej Polski

W Gdańsku rządzą hitlerowcy

GDAŃSK. Na wtorkowym posiedzeniu sejmiku gdańskiego, zwołanego celem ostatecznego zatwierdzenia ustawy o pełnomocnictwach dla senatu, przyszło do walki słownej między hitlerowcami a socjalistami, która przybrała takie rozmiary, że prezydent sejmiku musiał posiedzenie odroczyć.

Na początku posiedzenia przemawiał poseł Gehl (socjalista), który stwierdził, iż senat gdański znajduje się zupełnie pod dyktando Hitlera i że ustawa o pełnomocnictwach ma jedynie na celu utw-

lenie tej dyktatury. Później przemówił p. Genla wywołując ostrą wymianę zdań, zakończoną: ciągami.

Przewodniczący sejmiku hitlerowiec, zareagował na tę oświeconą jednostronność, wykluczając socjalistę z posiedzenia, a zupełnie nie karząc przywódcę partii i lidera.

Wskutek tego wynikła burza, która zmusiła prezydenta do odroczenia posiedzenia.

Niemcy znowu prowokują

GRUDZIĄDZ. Onegdaj przed barjerą graniczną polsko-niemiecką na szosie Welcz Rundwalse, grupa Niemców urządziła manifestację antypolską, wznosząc okrzyki przeciw Polsce i oburzając ka-

mieniami polskie słupy graniczne. Kiedy nadeszła polska straż graniczna, prowokatorzy oddali się od barjery i po chwili odjechali samochodem.

Masakrują niewinnych ludzi bojówki komunistyczne

WARSZAWA. Bojówka komunistyczna dopuściła się nowej zbrodni. Ofiarą terrorystów komunistycznych padł Jurek Bursztyn, właściciel pracowni walizek.

Do pracowni Bursztyna przyszło kilku bojówkarzy komunistycznych, którzy pobili go łaskami. Został również pobity mocno szwagier Bursztyna, Hersz Kunigswald, który przypadł do wody w pracowni. Kunigswald próbował ratować się ucieczką, lecz u zbiegu ulic Franciszkańskiej i Koź-

lej terroryści dopadli go i zatlukali łaskami i nożami. Kunigswald śmiertelnie ranny uciekał jeszcze znacząc chodnik krwią. Przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł.

Terroryści po dokonaniu zbrodni zbiegli. Przed zamachem zdołali oni w podstępny sposób odwołać posterunkowego, stojącego przy zbiegu ulic Freta i Franciszkańskiej, kierując go na ulicę Starą pod pozorem jakiegoś wypadku, który w istocie nie zdarzył się.

LKS. — Kolneński Klub Sportowy 2:1

Więcej z gry miał LKS, nie mogący jednak przewagi swej cyfrowo uwidocznić. W odmłodzonej drużynie LKS-u najlepiej spisała się obrona — Dziubkiewicz i Samek II.

Pierwszą bramkę dla Kolna zdobywał Stachelski, dla Łomży objął strzela Ciesiuk, przyczem jedną z rzutu karnego. Karygodnym i ujemnym elementem kolneńskiej przynoszącym faktom jest opuszczanie w chwili strzelania karnego, bramki przez bramkarza.

Sędziował bezstronnie, aczkolwiek zamato ruchliwie p. Zamek L.

33 p.p. — Strzelec 3:0

Wojskowi łatwo uporali się z debiutującą drużyną Strzelec, bramki strzelili Bączek i Dobrowolki.

Samorządy dotkliwie odczuwają kryzys gospodarczy Kompresje w budżecie Sejmiku Grodzieńskiego

Ostatnie bardzo stanowcze pociągnięcia rządu, idące w kierunku zmniejszenia budżetu państwa przez kompresje budżetu we wszystkich działach, a zwłaszcza w dziale wydatków personalnych, muszą zwrócić uwagę naszych samorządów na konieczność jak najdalej idącej oszczęd-

ności. Zmniejszenie budżetu państwa, jakkolwiek wynikało z konieczności, samo przez się nie zaradzi ciężkiej sytuacji kraju, ponieważ upłynięcie rynku pieniężnego jest uwarunkowane oszczędnością wszystkich instytucji publicznych, które czerpią dochody przez nakładanie na obywateli obowiązku świadczeń pieniężnych.

Każdy działacz samorządowy obowiązany jest dzisiaj zdać sobie sprawę z tego, że wszystkie świadczenia na rzecz samorządów terytorjalnych, zawodowych, Kas Chorych, ubezpieczeń społecznych i t. p. idą w milijardy i, że najdalej posunięta oszczędność w budżecie państwowym bez równoczesnych kompresji budżetów samorządowych nie poprawi ciężkiego położenia gospodarczego kraju.

Możliwość zmniejszenia budżetu państwowego jest znacznie ograniczona, albowiem państwo podejmuje się całego szeregu czynności jak obrona granic, zapewnienie bezpieczeństwa publicznego, wymiar sprawiedliwości, i t. p., których normalne funkcjonowanie uwarunkowuje istnienie państwa jako takiego. Oszczędności w tych działach mogą iść tylko do tej granicy, od której się rozpoczyna zahamowanie sprawności funkcjonowania państwa.

Działalność samorządów, jakkolwiek dla rozwoju państwa posiada pierwszorzędne znaczenie, jednak w okresie tak ciężkiego kryzysu gospodarczego może i musi ulec pewnemu chwilowemu zahamowaniu.

Odnosi się to w równej mierze do działalności samorządów terytorjalnych, jak gminy wiejskie i miejskie i powiaty, jak również do zakładów ubezpieczeń społecznych, zwłaszcza do Kas Chorych, których budżety bardzo często są niewspółmierne do korzyści, jakie uprawnień otrzymują.

Sejmik grodzieński wszedł już na drogę oszczędności. Uchwalony przed paru miesiącami, budżet na rok gospodarczy 1931/32, w porozumieniu z władzami nadzorcami na ostatnim posiedzeniu sejmiku został zmniejszony w wydatkach zwyczajnych z sumy zł. 831280 do zł. 799332 zaś nadzwyczajny jeszcze wydatniej, bo z 28850 zł. do zł. 84150.

Powyższe zmniejszenie budżetu dało się osiągnąć dzięki zastosowaniu daleko idących oszczędności, jednak na całokształt gospodarki samorządowej w powiecie ujemnie nie wpłynęło, ponieważ najbardziej zostały zmniejszone koszty administracyjne i personalne, w mniejszej zaś mierze wydatki rzeczowe.

Walny Zjazd

Wojewódzkiego Związku Żydów — Inwalidów Wojennych

W dniu 5-go lipca b. r. o godz. 6 ej wieczór, w sali T-wa B.O.S.O. (ul. Marszałka Piłsudskiego 52, w Białymstoku) odbędzie się walny zjazd Wojewódzkiego Związku Żyd. Inwalidów, wdów i sierot wojennych.

Z Okręgowego Zarządu Zw. Legionistów

W nadchodzącą sobotę, tj. dnia 4 bm. o godzinie 18 odbędzie się w sali konferencyjnej białostockiej Izby Skarbowej pierwsze posiedzenie Okręgowego Zarządu Związku.

Porządek dzienny obejmuje:

- 1) Ukonstytuowanie nowego Zarządu.
- 2) Program najbliższych prac.
- 3) Wołne wnioski.

Uprasza się wszystkich członków Zarządu, a więc i obywateli — przesyłając poszczególnych oddziałów, o łaskawe przybycie.

Popierajcie Ruch Strzelecki!

Montaż pomnika Wilsona już ukończony



W Poznaniu w parku Wilsona ukończono już roboty przy ustawianiu pomnika prezydenta Wilsona, dłuta amerykańskiego rzeźbiarza Borgluma. W dniu 4 lipca w obecności starodawcy p. Ignacego Paderewskiego, żony zmarłego prezydenta oraz licznych gości, którzy przybędą z całego kraju, nastąpi odsłonięcie pomnika.

Jakie będą następstwa zerwania polsko-niemieckiej umowy żytniej

Polska ma rozwiązane ręce przy dalszych stosunkach handlowych -- Nasze sfery rolnicze są przygotowane do samodzielnego eksportu zboża -- Będziemy sprzedawać ziarno polskie pod polską marką

Rząd niemiecki zdecydował się na krok, który będzie miał niemałe znaczenie dla wyglądu stosunków gospodarczych między Niemcami a Polską oraz handlu produktami rolniczymi Polski. Rząd niemiecki nie zgodził się mianowicie na przedłużenie umowy żytniej z Polską.

Poraz pierwszy zawarliśmy porozumienie w sprawie eksportu żyta z Niemcami jesienią 1929 r. Umowa ta, aczkolwiek regulowała wywóz żyta z Polski i z Niemiec zawierając przy technicznym jej wykonywaniu szereg niedogodności dla nas. Z tego też względu podczas rokowań w czerwcu 1930 r. strona polska wysunęła postulat naprawienia umowy w kierunku zrównania praw obu kontrahentów. Podstawę umowy stanowił stosunek wywozu 60 dla Niemiec, 40 dla Polski.

Niemcy, bogatsze kapitałowo, jeżeli chodzi o fundusze zaangażowane w handel zbożem, prowadzili w r. ub. politykę wyzyskiwania. Rolnictwo polskie natomiast zmuszone było uciekać się do jaknajszerszego wywozu, celem zdobycia potrzebnych funduszy na raty amortyzacyjne i procentowe długów. To było przyczyną, że polsko-niemiecka komisja mieszała w Berlinie, sprzedając żyto, czerpała głównie materiały polskie. Żyto niemieckie skupowano w kraju i przeznaczano w składach. W ten sposób Niemcy nie wyszkalili swej kwoty kontyngentowej. Polska obecnie nie mogła zgodzić się na podniesienie kwoty kontyngentowej Niemiec, jako rekompensaty za rok ubiegły.

Zawierając umowę żytnią z Niemcami, Polska dała dowód chęci pokojowej współpracy między narodami nad opaniem kryzysu gospodarczego, a to przedewszystkiem na odcinku rolniczym. Zawarliśmy umowę z Niemcami mimo nieprzychylnego stanowiska Rzeczy Państwa i sąsiadów nor-malnych sąsiedzkich stosunków handlowych z Polską. Umowa żytnia polsko-niemiecka miała być wyrazem kompromisu z obu stron. Polska poszła w tym promisie tak daleko, jak tylko pozwalały jej najżywniejsze interesy państwa. Za warcie umowy stworzyła z bloku żytniego polsko-niemieckiego najpotężniejszą w Europie jednostkę, eksportującą żyto.

Porozumienie to bez wątpienia dało korzystne rezultaty nie tylko dla niemieckiego i polskiego rolnictwa, ale również i dla całego europejskiego handlu zbożem. Współzależność bowiem poszczególnych dziedzin handlu na rynkach światowych jest obecnie tak silna, że uregulowanie pewnej części tego handlu musiło wywarzyć dodatnio na całokształt tych rynków.

Nieprzedłużenie umowy żytniej polsko-niemieckiej natychmiast zaważyło na handlu zbożem w Polsce przed wojną. Dwu-letni okres związania się naszego handlu eksportowego z eksportem niemieckim w dziedzinie żyta wprowadził nas dość mocno na zagraniczne rynki odbiorcze. Dzięki wysłaniu w roku ub. głównie żyta polskiego, możemy uważać, że znaczna część dotychczasowych rynków odbiorczych pozostała i nadal przy nas, mimo że w roku ubiegłym żyto nasze wysyłać było przez komisję berlińską pod marką „żyta polsko-niemieckiego”. Ta nazwa szkodziła — jeżeli chodzi o renomę — ziarnu polskiemu. Obecnie natomiast będziemy mieli rozwiązane ręce przy dalszym prowadzeniu stosunków handlowych na opano-

wanych już przez nas rynkach.

Zarówno rząd polski, jak i sfery gospodarcze polskie liczyły się z tą ewentualnością, że umowa żytnia z Niemcami

może być nie przedłużona. Dlatego też polskie sfery rolnicze i handlowo-rolnicze przygotowane są do kontynuowania eksportu zboża przez koncentracyjne biuro sprze-

daży. Ramy organizacyjne tego biura są już opracowane, a jako siedziba ma być wyznaczony jeden z portów polskich. Już podczas pertraktacji o przedłużeniu umo-

wy polsko-niemieckiej w czerwcu r. ub. wysunięto postulat przeniesienia siedziby komisji żytniej polsko-niemieckiej z Berlina do Gdańska. Chodziło o zapewnienie stronie polskiej swobodniejszego funkcjonowania komisji. Niemcy jednak, oparli się, wówczas tej propozycji tak silnie, że podtrzymanie jej groziło wówczas rozbitciem umowy. Obecnie posiadamy całkowitą swobodę co do wyboru miejsca urzędowania naszego biura sprzedaży. Należy przypuszczać, że samodzielną działalność racjonalnie zorganizowanego handlu polskiego zbożem będzie dla gospodarki krajowej owością i że rolnictwo nasze nie odczucie zmiany na gorzej. W każdym bądź razie osiągniemy jedną niewątpliwą korzyść, a mianowicie tę, że będziemy sprzedawali ziarno nasze pod marką polską, która z jobywać sobie będzie powoli renomę.

Na rolnictwie naszym spocznie więc obowiązek podniesienia jakości ziarna, przez co uzyskiwać będziemy mogli wyższe ceny na rynkach zagranicznych. W ten zaś sposób podniesie się ogólna wartość i naszego wywozu rolniczego i naszej wytwórczości rolnej.

Rolnicy i eksporterzy zbożowi powinni przystąpić z wiarą do pracy organizacyjnej nad samodzielnym wywozem z Polski, zdając sobie sprawę z tego, że tylko niezwykła sumienność kupiecka w stosunkach z zagranicą oraz wysoki poziom organizacyjny handlu potrafią przynieść nam korzyści materialne i zapewnić rozwój naszego handlu zbożowego.

Tragedja marynarzy zamkniętych w łodzi podwodnej

Opowiadanie cudem uratowanych -- 57 godzin na dnie oceanu

Wstrząsająca katastrofa angielskiej łodzi podwodnej „Posejdon”, w której na dnie morza kilkudziesięciu marynarzy zo-

stało żywym pogrzebanych, przypomina wypadek zatonięcia innej łodzi podwodnej floty wojennej Wielkiej Brytanii — „K. 13”,

Było to podczas wojny światowej w 1917 r. „K. 13” pełniła służbę patrolową u wybrzeża Szkocji. Z zapadnięciem mroku łódź podwodna właśnie opuściła się na głębokość 60 stóp pod powierzchnię morza, gdy nagle woda zaczęła przedostawać się przez wieżyczkę do kadłuba. W jednej chwili przedział, w którym mieściły się maszyny, został zalany, a maszyny i palące potoneli. Dalszą część łodzi nymchiast izolowano od zatopionej komory, a kapitan dał radjotelegraficznie rozkaz wysłania alarmowych znaków „SOS”.

Siedziałem przy aparacie jak nieżywy — opowiadał później radjotelegrafista Artur Rawell — i zupełnie mechanicznie wysyłałem wezwanie o pomoc na fale eteru. Co to było za okropnie chwila! Człowiek dusił się, rozrywał kurtkę, szarpał rękami gardło, a tu powietrza było coraz mniej...

Wreszcie po 24 godzinach, długich jak wiek cały, nadjechał statek z Liverpoolu, nie mógł jednak zatopionej łodzi odnaleźć. Trzeba było dać w jakiś sposób znać na powierzchni morza, gdzie „K. 13” zatonała i wskazać środki ratunku.

Jeden z oficerów, podjął się ryzykownego przedsięwzięcia, bo w łodzi coraz więcej marynarzy umierało z braku powietrza i z powodu zatrucia gazami z akumulatorów.

Gouhardt wszedł do wieżyczki pancerne, i stamtąd miano go wypchnąć na powierzchnię morza zapomocą zgęszczonego powietrza. Eksperyment nie udał się — dzielny oficer zginął jeszcze w wieżyczce wskutek zbyt silnego ciśnienia.

Tragiczna śmierć kolegi nie powstrzymała jednak od ponownego eksperymentu drugiego oficera, porucznika Herberga, który został „wysztzelony” szczęśliwie. Siła wyrzutu była tak olbrzymia, że por. Herbert wleciał jeszcze ze dwa metry na i powierzchni morza.

Tymczasem pozostali jeszcze przy życiu marynarze, zamknięci w stałym grobie, pisali ostatecznie listy pożegnalne do rodziny i przecierali je w butelkach, które wyrzucano w głębie. Nikt nie żył nadziei uratowania się.

Ale porucznik Herbert obmyślił pomoc. Z ratowniczego statku udało się opuścić węże gumowe, przez który pompowano powietrze do łodzi podwodnej, a załoga, mając czem oddychać i widząc możliwość wydostania się z tragicznej sytuacji, raźnie zabrała się do pracy. Po długich wysiłkach „K. 13” zaczęła powoli posuwać się w górę i wreszcie stałowy kadłub ukazał się na powierzchni morza, popłynął radosem „Hip, hip, hurra!” przez żalugi parowców, przybyłych na ratunek.

Życie gospodarcze

Spodziewane niższe ceny nabiału

Dziś odbędzie się w Stowarzyszeniu Kupców Polskich posiedzenie Komisji Cennikowej stołecznych organizacji mleczarskich. Na porządku dziennym, jak się

dowiadujemy, ma być postawiona sprawa obniżenia cen produktów nabiałowych, tych zwłaszcza, które stanowią przedmiot pierwszej potrzeby.

Przybory pismienne znacznie potaniały

Przybory pismienne czu niebawem stanęją. Ogólnopolski Związek Kupców Branży Papierniczej opracował nowy cennik, który będzie obowiązywał wszystkich kupców detalistów na terenie całej Rzeczypospolitej.

Nowy cennik przewiduje niższe ceny większości przyborów piśmiennych, począwszy od 1 września br., a więc w okresie największego popytu, o 5 do 10 proc. w stosunku do cen dotychczasowych.

Giełda zbożowa wykazuje niewielkie straty

Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obroty były niewielkie przy usposobieniu żywym. Notowano za 100 kg. parętyt wagon Warszawa w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych: żyto 28 — 8,25, pszenica 30 — 31, owies jedwabisty 35,50 — 31,50, owies zbierany 28 — 9, jęczmień na kaszę 28, 28,50, jęczmień browarny — bez obrotów, mąka

pszenna luksusowa 60 — 70, mąka pszeniana 40 55 — 60, mąka żytnia 45 — 47, otręby pszenne szale 16 — 17, otręby pszenne średnie 14 — 15, otręby żytnie 14,25 — 15, kuchenki Inane 27 — 28, kuchenki zepakowe — bez obrotów, groch polny 32 — 35, groch „Victorja” 40 — 45, lubin niebieski 22,50 — 23,50, lubin złoty 32 — 34.

Na rynku pieniężnym obroty normalne

Na zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie usposobienie było nieco mocniejsze niemal dla wszystkich dewiz, wyjąwszy Londynu, Szwajcarii i Wiednia, których kursy kształtowały się słabiej.

Papiery procentowe. W grupie papierów procentowych państwowych sytuacja pozostała bez zmiany, natomiast papiery hipoteczne miały tendencję słabszą i obracano nimi naogół niewiele.

Banknotami dolarowymi obracano po kursie 8,95. Wypłata telegraficzna na New York — 8,92.

Papiery procentowe. W grupie papierów procentowych państwowych sytuacja pozostała bez zmiany, natomiast papiery hipoteczne miały tendencję słabszą i obracano nimi naogół niewiele. Notowano: 6% poz. dolarowa — 74, 4,5% L. Z. ziemskie — 49,25 — 49, 4,5% L. Z. m. st. Warszawy — 50, 8% L. Z. m. st. Warszawy — 71,05 — 70,75 — 71, 8% L. Z. m. Czesłochowy — 62,50, 8% L. Z. m. Kalisz — 62,25, 8% L. Z. m. Łódź — 67,7, 8% L. Z. m. Piotrkowa — 62,50, 10% L. Z. m. Radomia — 74,25, 10% L. Z. m. Siedlec — 73,25, 6% obligacja w. Warszawy z 1926 r. VI em. — 48,50. Poza tem w drobniejszych a nie notowanych transakcjach obracano: 3% pożyczka budowlana — 39 — 38,75, 4% poz. inwestycyjna zwykła — 84,50, 5% pożyczka konwersyjna — 46,50, 10% poz. kolejowa — 104, 6% obligacjami m. st. Warszawy z 1926 r. VIII i IX em. — 46,25 — 46. Za 5% L. Z. m. st. Warszawy chciano płacić 55.

Notowano dewizy: Bruksela — 124 28, Budapeszt — 155,70, Kopenhaga i Oslo — 228,95, Londyn — 43,38 i pół, New York — 8,918, Paryz — 34,91, Praga — 26,43, Zurich — 172,67, Wiedeń — 125,35. W obrotach między ankowych dewizy na Berlin — 211,75. W obrotach pozagiełdowych dolar got. 8,97,25, rubel złoty — 4,82, srebrny — 1,40, bilon — 0,63, czerwonec — przy dużym zaofiarowaniu i bardzo słabym popycie — 3,20.

Akcje. Na rynku akcyjnym obroty były bardzo małe. Znotowano tylko 3 gatunki papierów, a mianowicie: Bank Polski — 117,50, Litoopy 17,50 i Starachowice 8,50.

Ponure tajemnice Kremla

Przeoblbrzymie skarby Iwana Groźnego czekają na znalazcę — Niezbadany labirynt krużganków i piwnic

Doniosły przed niedawnym czasem moskiewskie dzienniki, że przy sposobności pewnych prac rekonstrukcyjnych na Kremlu odkryto skryżnię, pełne ksiąg starych i rękopisów o niezwykłej naukowej wartości. Uczni rosyjscy wyrazili przy tem poglądy, że w ten sposób natrafiono na ślad dalszych, nieocenionych wrost skarbów historycznych, które liczni władcy Kremlu gromadzili w ciągu stułeci po piwnicach i tajemnych komorach pod zamkami, cerkwiemi i basztami.

Twierdza Kreml w swych najgłośniejszych częściach składowych została zbudowaną właściwie już w XV wieku przez susdalskiego księcia Dołgorukiego. Jego następcy posiadali z Italij architektów do dalszej rozbudowy świątyni, zamków i murów. Zwłaszcza dwaj Włosi, Fioravanti i Solari, pobudowali zgodnie z życzeniami moskiewskich książąt i zresztą zgodni z duchem ówczesnych czasów podziemne chodniki i schowki, by w ten sposób stworzyć dla carów i bogatych bojarów bezpieczne kryjówki dla ich skarbów i dia ich... wiewiórn.

Historja Rosji, a wraz z nią i Kremlu, stawała się z czasem coraz bardziej okrutną i ponurą. Panowanie carów unikało poczęło coraz częściej światła dziennego i cofać się w podziemne labirynty, nie przeto dziwnego, że podziemne schowki, komory torur i skarbcie zyskiwały w ciągu wieków coraz więcej na znaczeniu. Wystarczy sobie przywołać na pamięć i-

monii władców Kremlu, a żywym stanie się dzikie a barwne widowisko dziejowe, jakie się tam rozegrało.

Mieszkałi przeto na Kremlu najpierw drobni Jarosławscy książęta z chytłym Kajtą na czele, następnie nieproszeni goście tatarscy, po nich ro Moskiewskich carów ze swym najpotężniejszym przedstawicielem Iwanem Groźnym, potem liczni fałszywi pretendenci do tronu, potem pierwszy Romanow, caryca Zofja, Piotr Wielki wreszcie rosyjscy imperatorowie w szczytu swej potęgi... a dziś „czciciele piecioramienne gwiazdy”.

Pochodzenie Romanowych, których ostatni potomek, Mikołaj II tak tragicznie zakończył swe życie, mało jest znane. W ostatejniej ćwierci XIII wieku przybył niejaki Diwonowicz z Prus do Rosji, „uciekając przed politycznymi prześladowaniami”. — Jak mówią moskiewski kroniki, — obrał sobie Rosję za nową ojczyznę i przyjął imię Iwana.

Wkrótce potem ożenił się i stał się potem ojcem syna, którego nazwał Andrzejem. Tegoto Andrzeja przezwaano „Kabyła” czyli „klacz”. Tento Andrzej Iwanowicz Kabyla posiadał pięciu synów, z których każdemu przydano również dziwne przydomki. Jeden z nich, Fiodor Koszka („kot”) stał się praojcem wielu rosyjskich rodów szlacheckich, a między nimi i Romanowych, z posteród których Michal Fjodorowicz został w 1613 roku wybrany na moskiewski tron. Był on dziadkiem Piotra

Wielkiego.

Wszyscy ci władcy, którzy w sposób mniej lub więcej krwawy kierowali losami Rosji, pozostawili po sobie wśród ludu niezliczone legendy i podania, które najczęściej obracały się wokół „niezmiernych skarbów” rosyjskich carów. Centralną postacią wszystkich tych legend pozostał na zawsze Iwan Groźny. Jego to znał naród przedewszystkiem jako „zbieracza skarbów”. Mada ten polityk i namiętny bibliofil cierpił poz. tem jednak na manję przesłałowca: gdzie tylko przez dłuższy czas przebywał, kazał natychmiast budować podziemne chodniki. Największe przeto podziemne gm. chy na Kremlu powstały za jego czasów. W tem królestwie ciemności ukrył on swą, w grube złote piły oprawną, 800-tomową bibliotekę. Wszystko to były oryginalne rękopisy, z których przeważnie jeden tylko istniał na świecie egzemplarz, dzieła zupełnie nieznanie uczonym, a zdolne odkryć niezwykle tajemnice dziejów, gdyby je dziś można posiadać. Między innymi przechowywano tu także kosztowne rękopisy, które grecka księżna Zofja Paleolog przyniosła w posagu swemu małżonkowi, carowi Iwanowi III. Poza tem nie szczędził car żadnych wydatków na zdobycie rękopisów hebrajskich, łacińskich i greckich. Jego agenci rozproszeni byli po całym świecie i nabywali dla niego największe bibliofilskie rzadkości. On też sprowadził podziemną bibliotekę wielkiego księcia Jaro-

slawa z Kijowa do Moskwy, do swych tajemnych komnat na Kremlu.

Car Iwan był pozatem bezwzględny zbieraczem srebra, złota i drogih kamieni. Rabował nietylko bogatych bojarów i kupców, ale nie zawahał się nawet naruszyć świętości cerkwi, by zdobyć ich klejnoty. Z nieposłusznego sobie Nowogrodu powrócił z trzystu wozami złota i klejnotów, by nimi przyozdobić swe pustą pałacę.

To było powodem, że za czasów Iwana Groźnego także i bogaci bojarzy, chcąc się uchronić przed carem i jego posiepakami, budowali tajemne schowki i krytarze pod swymi domami, gdzie kryli swe skarby przed jego wzrokiem. Dziś jeszcze można doliczyć się takich 20 — 30 schowków w Moskwie. Niedawno natrafiono na taki podziemny budynek, w którym znalaziono niestety tylko zakuty w ciężkie łańcuchy szkielet.

Do tajemnej biblioteki cara Iwana IV miało dostęp jedynie siedem osób, zajętych tłumaczeniem dzieł: Rosjanie i czterej Niemcy. Prace te postępowały jednak tylko bardzo powoli naprzód, a rozgniewany car rozkazał na krótko przed swą śmiercią, wszystkie tajemne pokoje razem z owymi siedmiu uczonymi zamurować i zasypać ziemią. „Od tego czasu” — twierdzi legenda —, nie udało się żadnemu człowiekowi odnaleźć ukrytych skarbów.”

Historja wspomina jednak o czemś innym. Po śmierci okrutnego cara, silili się nieraz jego następcy na odkrycie cennych skarbów. Są też zupełnie pewne dane do przyjęcia, że niektórzy z nich udawali się istotnie wydrzeć przynajmniej częśćkę podziemnych tajemnic. Między innymi znalazła „niejedno” caryca Zofja,

Poleciła ona swemu spowiednikowi Makariemu wyszukać podziemne komnaty cara Iwana IV. Szukał też długie lata i znalazł „kilka skrzyń w małym zamurwanem sklepieniu”. Wkrótce potem wstąpił na tron Piotr Wielki, Makarij zaś umarł, przekazując swą tajemnicę innemu duchownemu, imieniu Ossipow.

Po bitwie pod Poltawą w roku 1724 polecił Piotr Wielki, kiedy w ciężkiej wojnie z Karolem XII wyczerpał się niemal wszystkie fundusze państwowe, przywołać do siebie Ossipowa, który w międzyczasie zwierzył się przed nim ze swą tajemnicą i kazał mu szukać skarbów. Zdało się, że i te wysiłki nie pozostały bez rezultatu. Ze względu „wyższej polityki”, nie uznano jednak za wskazane zaznajamiać opinii publicznej z rozmiarami poczynionych odkryć. Wśród ludu żyła tedy dalej legenda o „niekniętych skarbach”, podczas gdy dla znających się lepiej na rzeczach jasnym było, że tymczasem wyrabowano z nich, co się tylko dało.

Po Piotrze Wielkim spoczęły poszukiwania na przeciąg jednego stulecia. Nie zamiera jednak legenda i ona to spowodowała, że w połowie ubiegłego wieku zezwolił rząd na kontynuowanie poszukiwań na Kremlu. Wtedy to w roku 1860 natrafiono pod palacem zarządu synodalnego na podziemne krużganki, a w 34 lata później, w roku 1894, na dalszy krużgank, długości 10 metrów. Kilku drobnych wykopalisk dokonano tuż przed wybuchem wojny światowej. Rząd dzisiejszy sięgnął widocznie znowu po podziemny okiem ku tajemnym, chociaż dziś już bardzo wątpliwym skarbow.

Radjoprogram:

CZWARTEK 2. VII. 31 r.

- 12.10. Muzyka z płyt gramofonowych
 - 15.25. „Co matka powinna wiedzieć o bakterjach” — p. Ewelina Bogacka
 - 16.00. Muzyka z płyt gramofonowych
 - 16.50. „Łodzie podwodne” — inż. Z. Kacprowski
 - 17.10. Pp inż. Eugeniusz Porebski i red. Witold Giełczyński — dialog pt. „Dziennikarstwo w naszych czasach”
 - 17.25. Muzyka z płyt gramofonowych
 - 17.35. „Indja a Europa” — prof. H. Grabowska-Willman, Transm. z Krakowa
 - 18.00. Koncert „Młodość. Wyk. Flora Czarnocka (fort.) — „Omejko (baryt) i prof. L. Urstein (akomp.)
 - 19.20. „Kuchnia i zdrowie” — Radjowy
 - 19.35. „Kuchnia i zdrowie” — Radjowy
 - 19.45. „Kuchnia i zdrowie” — Radjowy
 - 23.30. Muzyka lekka i taneczna
- PIĄTEK 3. VII. 31 r.
- 14.10. Muzyka z płyt gramofonowych
 - 15.25. „Sąmota” — „Krofonem” z cyklu „Pol-ski Świat” — red. J. Piotrowski
 - 16.00. „Kacik kr. „Jatowy”
 - 16.10. Muzyka z płyt gramofonowych
 - 16.30. „Kacik artystyczny L.S.G.”
 - 16.50. Lekcja języka francuskiego — lektor p. Lucien Rouquigny
 - 17.15. Muzyka z płyt gramofonowych
 - 17.35. „Teatr amatorski podstawa kultury teatralnej.” — p. Tad. Byrski (Wilno)
 - 18.00. Koncert popularny w wyk. ork. pod dyr. Adama Furmańskiego
 - 19.20. Muzyka z płyt gramofonowych
 - 19.40. Giełda rolnicza
 - 20.00. Prasowy Dziennik Radjowy
 - 20.15. Koncert poświęcony twórczości I. J. Paderewskiego. Wyk. I. Dubiska (skrz.) Wiktor Bręg (tenor), Józef Turczyński (fortep.) i słowo wstępne i prof. L. Urstein (akomp.)
 - 22.00. P. Zdzisław Marynowski: feljton pt. „Papa Stefan i jego rodzina”
 - 22.15. Dodatek do Pras. Dziennika Radjowego
 - 22.30. Muzyka lekka i taneczna

Białystok

DIPIEG 2 CZWARTEK Dzisiaj: Nawiedz. N.M.P. Jutro: Heljodora. Wsch. sl. 3.22. Zach. sl. 19.56.

Przyjęła u Pana Wojewody

Pan Wojewoda przyjął w dniu 30 czerwca p. p.: Wróblewskiego—inspektora Gł. Kom. Pol. P.; J. Szapirę prezesa T-wa Esperantystów; Filipa Echeńskiego—kier. Biblioteki Miejskiej, oraz w dniu wczorajszym p. p.: Jana Walewskiego—posła na Sejm; rotm. Włodzimierza Kosińskiego—szefa Oddziału Organizacyjnego Legji Mocarstwowej; Stefana Wierzbickiego—Komisarza Kasy Chorych w Grodnie; pułk. Stefana Kotowicza—kier. Okr. Urzędu W. F. i P. W.

Żle się bawicie „Ojcowie Miasta”

Każdy obywatel naszego grodu wie doskonale w jak ciężkim, wprost katastrofalnym położeniu znajdują się finanse Białegostoku. Przystawione „plóno” w kasie Magistratu nie daje możliwości już w przeciągu 2 miesięcy należyte regulować pensje pracowników miejskich, oprócz tego cały szereg niezbędnych dla miasta i obywateli spraw czeka zmiłowania Boskiego z braku odpowiednich funduszy. Znajdując jedyny ratunek dla miasta w zaciągnięciu krótkoterminowej pożyczki w wysokości 15 tys. dolarów, Magistrat zwołał na dzień onegdajszy posiedzenie Rady Miejskiej celem zatwierdzenia tej, tak pilnej sprawy. Zdawałoby się, że pp. radni tłumnie stawiają się na to posiedzenie. Tymczasem posiedzenie nie mogło się odbyć z braku quorum. Pp. radni bawia w wyczasach letnich, a pracownicy miejscy od 2-ch miesięcy zaciskają pasa nie otrzymując pensji. Bez komentarzy...

„Balki” strajk autobusów miejskich

Strajk szoferów na autobusach komunikacji miejskiej wywołał ogólne zdziwienie, nie tylko wśród mieszkańców naszego grodu, lecz również i wśród związku kierowców. Miejskowy Związek Kierowców żadnej akcji strajkowej nie podejmował i dziki strajk szoferów miejskich zaskoczył go. Sprawa przedstawia się o tyle dziwnie i zagadkowo, że kwestja opłat na Fundusz drogowy, stanowiąca przyczynę ogólnego strajku, w niczem nie dotyczy autobusów miejskich, a więc wszelka akcja szoferów tej komunikacji jest niezrozumiała.

Zebrań szoferów

Dzisiaj o godz. 12 w lokalu Związku Szoferów przy ul. Kilińskiego 21 odbędzie się ogólne zebranie wszystkich kierowców samochodowych w celu omówienia spraw, związanych z ogólną obecną sytuacją.

Przeniesienie Komisariatu Straży Granicznej

Komisariat Straży Granicznej w Białymstoku, mieszczący się dotychczas przy ul. Częstochowskiej № 19 został przeniesiony na ul. Św. Rocha № 7.

Koniec strajku rzeźników

Wczoraj został ostatecznie zakończony strajk rzeźników w mieście, którzy przerwali na dwa dni pracę nie dlatego, aby żądać jakiegokolwiek ulgi od Magistratu, albo aby chcieć wymusić nowe warunki, lecz tylko dlatego, ażeby umożliwić Magistratowi sprawdzenie, kto z rzeźników uprawia nielegalny urobek. Wiadomo bowiem, że urobek na rzeźni miejskiej pociąga za sobą pewne koszty, których nie opłacają ci, którzy dokonują urobku nielegalnie i dzięki temu mogą rywalizować ceną z innymi rzeźnikami. Zakończenie strajku usunie brak mięsa w mieście, jaki dawał się w ciągu ostatnich dwóch dni dotkliwie odczuć.

MODERN Król Gór W rolach głównych: CAMILLA HORN, JOHN BARRYMORE, WIKTOR VARKONYI

Wydział Powiatowy Sejmiku Mazowieckiego i O.T.O. i K.R. w Wys.-Mazowieckim organizuje w r. b. pokazy hodowlane: dnia 4 lipca powiatowy pokaz bydła czerwonego polskiego w Czyżewie, dojazd koleją, stacja loco, dnia 6 lipca sped bydła czerwonego polskiego w Jezewie dojazd autobusami, linja Białystok-Warszawa.

Strajk autobusów wybuchł dopiero w godz. popołudn. Czego żądają właściciele autobusów i taksówek

W dniu wczorajszym wybuchł zapowiadany strajk autobusów i taksówek. Strajk nie wybuchł solidarnie, albowiem do godzin 15-ej kursowały autobusy miejskie, część autobusów zamiejskich i taksówek. Dopiero o godzinie 15-ej zjechały do garażów wszystkie autobusy i taksówki.

Część właścicieli autobusów zamiejskich demonstracyjnie zwróciło dowody rejestracyjne Starostwom, oczywiście w większości z linii słabo rentujących, albo z tych, na których z powodu silnej konkurencji ceny biletów obniżone są do minimum.

Przebieg strajku zupełnie spokojny. Właściciele autobusów i taksówek stanowisko swoje motywują następująco: „Podatek na państwowy fundusz drogowy swym ciężarem spada na właścicieli autobusów.

Ustawa wprowadza dwójaki sposób wymierzania tego podatku: 33 proc. od ceny biletów oraz 50 zł. od każdego 100 kg. wagi wozu.

Wspomina ona również o możliwości ryczałtowania podatku, przypadającego od ceny biletów.

Podatek drogowy wygląda wobec tego w ten sposób, iż przeciętny autobus 20-miejscowy, na którym najwyższa cena biletu wynosi 10 zł., ma opłacać 24.000 zł. ryczałtowanego podatku od biletów i około 200 zł. podatku od wagi wozu.

Tymczasem na konferencji, która odbyła się w Min. robót publicznych, przedstawiciele przemysłu komunikacyjnego dowodzili, że od tego rodzaju autobusu możliwe jest zapłacenie najwyżej 4.860 zł. podatku rocznie.

Zdaniem Związku właścicieli autobusów kalkulacja Min. robót publicznych oparta jest na zupełnie mylnych przesłankach.

Za podstawę przyjęto bowiem 50 proc. frekwencji, wówczas, gdy w chwili obecnej wobec kryzysu frekwencja spadła do 20 proc. Przytem do liczby miejsc opodatkowanych włączono miejsca, zarezerwowane dla kierowcy, jego zastępcy i konduktora.

Wreszcie obliczono podatek od pełnej wartości biletu od jednej stacji krańcowej do drugiej. Tymczasem znaczna część pasażerów opłaca bilety ulgowe okresowe, i t.d. oraz tylko nieznaczna część pasażerów jedzie od pierwszej stacji do ostatniej.

W ten sposób wychodząc z zupełnie mylnych założeń, wyśrubowano wymiar podatku.

To też wśród przedsiębiorców autobusowych nikt się nie liczy z możliwością uiszczenia podatku na państwo w fundusz drogowy i gdyby wstrzymanie ruchu nie doprowadziło do pożądanego wyniku—należy się liczyć z zalamaniem się ruchu autobusowego.

Zaś Związek właścicieli dorożek samochodowych domaga się zawieszenia wprowadzenia podatku drogowego w jego obecnej formie. Wówczas gdy obecnie przeciętna taksówka opłaca ogółem 703 zł. ciężarów publicznych, po wprowadzeniu podatku drogowego w obecnej jego formie płacić będzie 1.290 zł. A więc o 500 zł. więcej!

Związek występuje przeciwko zasadzie opierania wymiaru na wadze wozu, gdyż wymiar tego rodzaju nie stoi w związku z żadnymi świadczeniami, ani ni mówi nic o zdolności płatniczej.

Jedynie sprawiedliwym, zdaniem związku, byłby wymiar podatku oparty na ilości zużytej benzyny oraz ewentualnie — opón i smarów.

Pozatem Związek wogóle kwestjonuje sprawiedliwość nakładania podatku na rozbudowę dróg państwowych na taksówkę, z dróg tych prawie że nie korzystające. Kursują one bowiem w granicach miast i na rozbudowę ulic ponoszą różne ciężary.

Do wywodów właścicieli autobusów i taksówek powrócimy jeszcze niejednokrotnie, narazie musimy stwierdzić jedno, że jeśli Państwo nie przystąpi do budowy nowych dróg, a przedewszystkiem do naprawy już istniejących, to przy dotychczasowym ruchu autobusowym w ciągu roku lub dwóch drogi wogóle istnieć przestaną. Samorządy nie zbudują ani kilometra drogi, słusznie twierdząc, że nie rolnicy niszczą drogi ale autobusy. Jeśli właściciele autobusów chcą jeździć po dobrych drogach i nie łamać resorów, to muszą ponosić koszty utrzymania i budowy tych dróg.

Ceny od 75 gr. Dziś promjera APOLO Początek 635 740 i 1015 PO RAZ PIERWSZY W BIAŁYMSTOKU: NIEBYWAŁA SENSACJA!! Największe zdobycie techniki dźwiękowej ulub. p. CLARA BOW Dramat z życia cirkowców p. t. KARKOŁOMNE ZAKRĘTY Ponadto: specjalny dodatek najnowszych aktualności

Tylko największy w Polsce CYRK Warszawski ZNANYCH SPORTSMENÓW Barańskich Jedne tego rodzaju przedsiębiorstwo istniejące od 1892 r., zatrudniające najlepszy zespół artystyczny w sile 75 osób. Dziś o godz. 8.30 wieczorem przy ul. Sienkiewicza róg Nadrzecznej Wielkie galowe przedstawienie 20 przy współudziale sił krajowych i zagranicznych PRZEBOI ŚWIATOWEJ SŁAWY W sobotę i niedzielę dwa przedstawienia, o g. 4 ppt. i 8.30 wiecz., na przedstawienie popołudniowe każda osoba, wykupująca jeden bilet wprowadza jedno dziecko do 10-ciu lat bezpłatnie. 120 okazów fauny morskiej i lądowej. Zwiędzać można od g. 9 rano do 10 wiecz. Przy cyrku menażerja od godz. 6 ppoł. wstęp dla miłośników radia i słuchaczy bezpłatnie. Przy cyrku radjo-koncert od godz. 6 ppoł. wstęp dla miłośników radia i słuchaczy bezpłatnie. Własna orkiestra przy współudziale fanfar. Budynek nieprzemakalny. Cyrk gra bez względu na pogodę. Dyrekcja: St. BARAŃSKI. Kierownik cyrku: F. MIOTELKO.

Znana z wyjątkowo dobrej kuchni Restauracja CENTRAL Fejgi RADZYŃOWER Rynek Kościuszki 32 tel. 9-69. podaje do wiadomości Szanownej Klienteli, że na skutek ogólnego kryzysu postanowiła obniżyć znacznie ceny. Z poważaniem Zarząd.

J. ZYLBERSZTEJN Sienkiewicza 12, tel. 8-32 Poleca: artykuły optyczne, chirurgiczne, aparaty fotograficzne, płyta wleczna i wyroby stalowe ostre Doskonale wykonanie prac amatorskich. Ceny fabryczne

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA M. Szapiro-Szmyszelewicz Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 31. WYKONYWA: wszelkie roboty wchodzące w zakres ortopedji. Recy i nogi sztuczne, zwykłe i precyzyjne, gorsety prostujące przy skrzywieniach kręgosłupa, aparaty lecznicze (syst. Hessinga), bandaże rupturowe, pasy brzuszne przy opuszczeniu nerek, opadniętym żołądku i t. p. Oraz wkładki do stóp płaskich. Roboty wykonywane są podług wymagań doktora i z najlepszym materiałem. 492-12

Pierwszorzędna chemiczna pralnia i farbiarnia p. f. REKORD ul. Marszałka Piłsudskiego (d. Lipowa) № 7. która przez krótki czas swojej egzystencji zyskała sobie całkowite uznanie Sz. P. T. Klienteli, przyjmuje do prania, czyszczenia i farbowania wszelką garderobę męską i damską, pilsonowe, karbowanie, pranie białej tkaniny i firanek bez zniszczenia. Roboty wykonuje specjalny fachowiec Ze względu na krytyczny czas ceny zostały znacznie obniżone. Uwaga: Pralnia nasza nie posiada żadnych filij w mieście. 438-20

№ E. 1041 | 31 r. OGŁOSZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rew. II (Sobieskiego 7) ogłasza, że w dn. 14 lipca 1931 r. od godziny 10 rano w Białymstoku, przy ul. Łąkowej pod № 2, w burze i zabudowaniach firmy „Autokaros” odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: 1) urządzenia biurowego, motoru elektrycznego, obrabiarek do drewna, szkieletu karoserji, narzędzi stolarskich i 2) wszelkiego rozmiaru karoserji niewykończonych, przyborów do wykończania karoserji, opon samochodowych, dykty, brezentu, blachy i t. p., ocenionych na 6464 zł. przedmioty wyszczególnione pod poz. I w myśl art. 1070 u.p.c. mogą być sprzedane niżej sumy szacunku. Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dzień licytacji. Białystok, dn. 27.6. 1931 r. p. o. Komornik Chylak 491-1.

№ E 1042|31 OGŁOSZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rew. III-go, mający swą kancelarię w Białymstoku, przy ulicy Częstochowskiej № 21-2 na zasadzie art. 1110 U.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 24 lipca 1931 r. od godz. 10 rano, w domu № 3 przy ul. Św. Rocha w Białymstoku samochodu Mowsy Nadymana w warsztatach Zalewskiego odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: samochodu poleciźarowego oszacowanych na 400 zł. Spis rzeczy i ich szacunek można obejrzeć w dniu licytacji. Białystok, dnia 27 czerwca 1931 r. Komornik (—) E. Koroczycki 490-1

Istniejąca oddawna pierwszorzędna Warszawska chemiczna pralnia i farbiarnia p. f. „MARJA“ ul. Marszałka Piłsudskiego 39 (front) Przyjmuje się do czyszczenia, prania i farbowania — wszelkie męskie i damskie garderoby — oraz pilsonowanie dekaturyzowane firanek na ramy oraz dywany — wszelkiego rodzaju futra — do prania i farbowania Robotę wykonują specjalni fachowcy za kolory gwarantując Kto się zgłosi z niniejszym ogłoszeniem otrzyma zniżkę 15% Z poważaniem M. TARAPATOWA 433-20

Dr. Med. S. DŁUGACZ choroby kobiece i akuszerja BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki 25. tel. 7-88. 412. Przyjmuje od —1 i od 4-8

Dr. Izidor Neumark choroby skórne i weneryczne Godziny przyj. od 10 — 13 i 6 — 18 BIAŁYSTOK, ul. Kilińskiego 11.—Telef. 6 06

Kobiety-obywatelki na odcinku Pracy Społecznej Z działalności Zw. P. O. K. w Dąbrowie k/Sokółki

Stanowisko i obowiązki zawodowe mężczyzny, utrudniają mu skuteczną pracę społeczną, do której nadawają się kobiety, już ze względu psychiczno-tradycyjnych.

Historja ostatnich kilku lat wykazała świetne uzdolnienie kobiety dla pracy społecznej. Z radością więc powitać należy każdy objaw zdrowego aktywizmu społecznego wśród kobiet. Wzorem całego szeregu miast, w Dąbrowie k/Sokółki, związanym został Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, który przejawia żywą działalność. Ster tej organizacji objęła małżonka tujejszego lekarza p. Stożowa, kobieta, która łączy w sobie zapal do pracy, a która też całą energję tej pracy poświęca. Dokonane po dzień dzisiejszy prace Związku przedstawiają się okazale.

Liczba członkiń w czerwcu wynosiła 36, Związek przejawia również działalność kulturalną, w tym bowiem celu wyłożony został cykl odczytów na temat „Historja ruchu kobiecego i obrona pracy kobiet”. Od dnia 1 marca podjęto akcję dożywiania dzieci szkolnych, przeważnie dzieci ubogich rodziców, które mieszkają daleko od szkoły. W związku z tem, skierowano prośbę do Magistratu o asygnowanie odpowiedniej kwoty na zakupienie artykułów spożywczych. Magistrat rozumiejąc cel tak ważny, prośbę tę poparł i odpowiednią sumę wyznaczył. Ponieważ największą bolączką Związku jest brak sali, gdzieby można było urządzić świetlicę, która by skupiała i zachęcała członkinie do intensywniejszej pracy, zwrócono się wraz z innymi organizacjami z prośbą do p. Starosty w Sokółce o zarządzenie wykończenia budującej się sali miejskiej.

Związek zajął się również zbieraniem ofiar na rzecz powodźian w Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie. W dniu 6 b. m. urządzono „Bał letni” wraz z koszem szczęścia na powodźian L.O.P.P., osiągnięty zaś zysk przekazany został Pow. Komitetowi niesienia pomocy powodźianom na ręce p. Starosty w Wolskiej. Zarząd obecny ukonstytuował się w składzie następującym: p. Stożowa (przewodnicząca), oraz członkinie zarządu pp. Derejska, Junglerówna, Brenczardówna, Gruszecka, Matysiakowa, Prokopowa i Popiołkowa.

Z dnia i nocy Pożar

W dniu 27 czerwca b.r. około godziny 5.30 we wsi Wodźki, gm. Topczewo w pow. Białelskim z nieustalanej dotychczas przyczyny wybuchł pożar, podczas którego na szkodę 11 gospodarzy spaliło się: 1 dom mieszkalny, 11 stodoł, 22 chlewy, 7 świn oraz inwentarz martwy. Straty wyniosły 40.400 zł. Wypadek nie był. Dochodzenie trwa.

Śmiertelne porachunki

Dnia 29, VI, b.r. około godz. 9 na pastwisku, pod wsią Niedzwiedzka, w gm. szczuczyńskiej, został zabity Piotr Niedzwiedzki, lat około 45. Sprawa caml zabójstwa są jego sąsiedzi: Jan Sielawski lat 45, Surawski Aleksander lat 19, Surawski Antoni lat 17 i Milewski Ignacy lat 70, których zatrzymano i przekazano władzom sądowym. Zabójstwa dokonali oni na tle porachunków osobistych.

Znalezienie trupa w jeziorze

W dniu 10 czerwca 1931 r. z jeziora Czerniakowskiego na terenie Komisariatu XX, P.P. m. st. Warszawy wydobyto trup mężczyzny w wieku lat 25 do 30 chreścjanin, wzrostu 1 mtr. 64 cm., średniej tuszy, średniej budowy ciała, bez owulacji, o wszystkich palcach o nog i rąk, zęby wszystkie małe, białe, drobne, stopy średnie, przedchołd operację wyrostka robaczkowego, schozeń innych nie widać. Trup w wodzie przebywać mógł od 3 do 6 miesięcy, lecz był to osobnik umysłowo, czy też fizycznie pracujący — z racji rozkładu ciała nie zdołano ustalić. Ubrany w trykotki kapielowe granatowe, w koszulę białą w niebieskie paski, krawat szary w czerwone paski garnitur ciemno-granatowy, spodnie na pasku skórzanym, jesionkę czarną włochatą. W związku z tem Wydział Śledczy w Białymstoku, ul. Warszawska 3, prosi osoby zainteresowane o udzielenie informacji, co do tożsamości znalezionych zwłok.

Tragiczna śmierć w kąpielni

W dniu onegdajszym mieszkaniec m. Białegostoku, Czesław Krasowski, 1, 19 zam., przy ul. Zawadzkiej № 14, udał się w towarzystwie przyjaciół do Jurowiec aby użyć przyjemności kąpielni w Supraślu i plażowania na nadbrzeżnym piasku. W części kąpielni Krasowski trafił na głębokie i zatonął w glinebach rzeki na oczach przyjaciół, którzy obawiali się pośpieszyć mu z pomocą. W tym momencie nadziedział miejsce wypadku oddział VI Przeciwegazowej barcerskiej dużyjny mesk ej, Trzej harcerze, a mianowicie: St. Mackiewicz, Jan Sawicki i J. Grabowski rzucili się natychmiast do wody i wkrótce wydobyli topielca, lecz wsze kie środki przywrócenia go do życia okazały się spóźnione. Przybyły lekarz Pogołowa stwierdził śmierć.

Konto P. K. O. Nr. 68425.

Redaktor przyjmuje od godz. 12-13; telefon № 2-73 Redakcja czynna od godziny 12-14 i od 19-21 Telefony Redakcji dzienne — 10-06. nocny — 2-73. Rękopisów redakcja nie zwraca CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośzeniem do domów, lub przesyłką pocztową | 4 zł CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości przed tekstem — 70 gr.; w tekście 80 gr. za tekstem — 25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty — 1 zł za wiersz redakcyjny; drobne — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50 proc. drożej; za strzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy — 50 proc. zniżki. Za treść głożeń redakcja nie odpowiada. Układ ogłoszeń przed tekstem 50% łamowy, za tekstem 100% łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Konto czekowe P. K. O. Nr. 68425 Redakcja i Administracja: Św. Rocha Nr. 3. tel. Nr. 10-06 i 2-73. Wydawca: Tow. Wydawnicze Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., Białystok ul. Śg-o Rocha 3 Redaktor odpowiedzialny: Antoni Farnowski